

Wszyscy doskonale pamiętamy lekcje historii, Spartę, miasto wojowników i okrutnych czynów na noworodkach. Dłonie same zaciskają się w pięści, mrużymy groźnie oczy. Przecież to było niehumanitarne! Owszem, było, ale znów do nas powraca! W czasach, gdy prawa człowieka są rzeczą świętą, Holandiia chce zezwolić na eutanazję noworodków!

Kiedyś czasy były cięższe. Głód zaglądał do domostw, zimno zacierało ręce czekając, aż któryś z członków rodziny odejdzie choć na chwilę od paleniska. Często osoby zdrowe i dobrze zbudowane umierały na byle katar. Jakie usprawiedliwienie mamy dzisiaj? Nie pozwalamy mordercom i gwałcicielom ciężko pracować na swoje utrzymanie w więzieniu, a chcemy odbierać życia? Z jakiej to racji mamy prawo zabawiać się w Boga? Powodem, dla którego kraje Beneluksu chcą pozwolić na eutanazję, jest współczucie. Nie chcą pozwolić na cierpienie noworodków pewni, że ich życie będzie jedynie pasmem bólu. To podejście nie jest już humanitarne, ale nie jest też nieludzkie. Oni chcą dobrze, tkwiąc nadal w swojej ignorancji, nie będąc świadomymi wdzięczności każdego dziecka, które zwyciężyło w ciężkim wyścigu z kostuchą. Nazwałabym to hiperhumanitaryzmem.

Eutanazja sama w sobie może być zdefiniowana jako skrócenie cierpień pacjenta na jego własne życzenie. Uogólnienie to wielkie, zawierające wiele kruczków i możliwości, ale nie w tym rzecz. Chcę przede wszystkim zaznaczyć fakt, że osoba chora sama decyduje o tym czy chce dać szansę medycynie i trwać dni, tygodnie lub miesiące w ciągłej walce z chorobą, czy też woli odpuścić. Gdzie w tym umieścić dziecko, a tym bardziej niemowlę? Ktoś je zapyta, czy chce zginąć? Czy ktokolwiek chociaż zada pytanie, które jest tutaj wyznacznikiem tej ?miłosiernej egzekucji?? Jak noworodek odpowie, czy go boli, czy cierpi, czy woli wrócić do ciepła matczynego łona? Może pytają, jednak odpowiedzią są jedynie wykresy i wskaźniki aparatury monitorującej oddech i rytm serca. Czy są to czynniki na tyle obiektywne, by interpretować je jako zgodę tej małej, bezbronnej istotki? Verhagen, twórca Protokołu z Groningen, odpowiada: *- Istnieje grupa dzieci, którym współczesna medycyna nie może w żaden sposób pomóc, a które dodatkowo, w mniemaniu rodziców, doświadczają niedającego się znieść cierpienia. Te dzieci są szare i zimne. Nawet jeżeli przeżyją kilka newralgicznych godzin po porodzie, będą miały bardzo niską jakość życia. W takim przypadku leczenie nie jest w najlepszym interesie pacjenta, a żadne środki łagodzące cierpienie nie przyniosą skutku.*

A ja się pytam, ilu dzieciom do tej pory dawano małe szanse przeżycia? Na przekór diagnozom wiele z nich żyje, pokończyło studia, założyło rodziny i pracuje. Są to osoby, które odmieniają

nasz świat, są promyczkami w naszej szarej rzeczywistości. Zarażają nas swoją radością i chęcią do życia, czynią silniejszymi i lepszymi. Przede wszystkim jednak są takimi samymi ludźmi jak my, z prawem do godnego życia. Żaden hiperhumanitaryzm nie może im tego uniemożliwić. Jesteśmy tu, by tworzyć życie, a nie je odbierać. Przestańmy bawić się w Boga!

Natalia Sławińska